Nr. 192. Piątek, 24 Sierpnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“**.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy, w Ministerstwie rolnictwa, radcy sekcyjnemu dr. Tadeuszowi Boże Górki Górskiemu, krajowemu referentowi weterynaryjnemu, radcy Rządu Teofilowi Halskiemu; w władzach politycznych: starszym weterynarzom powiatowym Włodzimierzowi Bilińskiemu i Karolowi Grochowskiemu, państwowym inspektorom weterynaryjnym Józefowi Haydukiewiczowi i dr. Henrykowi Langowi, starszym weterynarzom powiatowym Dymitrowi Marko, dr. Kazimierzowi Rutkowskiemu i Zenonowi Szydłowskiemu; w zarządzie lasów i dóbr państwowych: dyrektorowi galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, radcy Dworu Maryanowi Małaczyńskiemu, radcom leśnictwa Wilhelmowi Chrzaneckiemu, Włodzimierzowi Karatnickiemu i Janowi Schwarzowi, starszemu radcy rachunkowemu Stanisławowi Pobóg Zarzeckiemu; lustratorom lasów i dóbr państwowych Maksymilianowi Glińskiemu, Teofilowi Iwanowiczowi, Zygmuntowi Skałeckiemu i Michałowi Witowskiemu; krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy, w władzach politycznych, starszym weterynarzom powiatowym, Stefanowi Dyndowiczowi i Janowi Frankiewiczowi, komisarzowi inspekcyi leśnej I. klasy Antoniemu Ilgnerowi, starszemu weterynarzowi powiatowemu Stanisławowi Mamakowi; w zarządzie lasów i dóbr państwowych, rewidentom rachunkowym Wiktorowi Jurystowskiemu i Mikołajowi Melnykowi, zarządcy lasów i dóbr państwowych Mieczysławowi Szarkowi, oficyałowi kancelaryjnemu Wiktorowi Huberowi, oficyałowi rachunkowemu Zygmuntowi Walterowi, asystentowi leśnictwa Zygmuntowi Wasylewiczowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne czwartej klasy, w zarządzie lasów i dóbr państwowych, leśniczym Kornelowi Daszkiewiczowi, Józefowi Gawryłowiczowi, Franciszkowi Królikowskiemu i Emilowi Lewickiemu, strażnikowi leśnemu Władysławowi Maleckiemu, leśniczym Teodorowi Rostkowiczowi, Antoniemu Ruczkowskiemu, Janowi Rzeszowskiemu, Włodzimierzowi Sauszukowi i Teofilowi Tarnawskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać, order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy radcom wyższego sądu krajowego Emilowi Stankowi i dr. Ludwikowi Gaździe w Cieszynie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy: zwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu we Lwowie ks. dr. Janowi Bartoszewskiemu, zwyczajnym profesorom Uniwersytetu w Krakowie: ks. dr. Janowi Fijałkowi, dr. Leonowi Marchlewskiemu, dr. Waleryanowi Kleckiemu i dr. Władysławowi Natansonowi, wreszcie zwyczajnemu profesorowi w szkole politechnicznej we Lwowie dr. Stanisławowi Anczycowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, właścicielowi realności Jakóbowi Hermanowi we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać: tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy: zwyczajnym profesorom Uniwersytetu we Lwowie, dr. Adolfowi Beckowi i dr. Józefowi kniaziowi z Kozielska Puzynie, oraz zwyczajnemu profesorowi szkoły politechnicznej we Lwowie Romanowi Dzieślewskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy inspektorom szkolnym krajowym Medardowi Antoniemu Kaweckiemu i dr. Franciszkowi Majchrowiczowi we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać sekretarzowi administracyjnemu galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, dr. Karolowi Berkému, tytuł i charakter radcy administracyjnego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 12 sierpnia b. r. najmiłościwiej zamianować nadzwyczajnego profesora dr. Franciszka Krzyształowicza, zwyczajnym profesorem chorób skórnych i wenerycznych na Uniwersytecie w Krakowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej zamianować nadzwyczajnego profesora rysunków odręcznych i ornamentacyjnych, Władysława Sadłowskiego, zwyczajnym profesorem w Szkole politechnicznej we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie robót publicznych, dr. Ottonowi Komorzyńskiemu-Oszczyńskiemu, tytuł i charakter radcy sekcyjnego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej zamianować posiadającego tytuł nadzwyczajnego profesora, docenta prywatnego dr. Feliksa Rogozińskiego, nadzwyczajnym profesorem fizyologii i nauki o odżywianiu zwierząt domowych na Uniwersytecie w Krakowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu docentowi prywatnemu polskiej literatury na Uniwersytecie we Lwowie, profesorowi gimnazyalnemu dr. Wiktorowi Hahnowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać wicesekretarzowi Nadwornemu w Najwyższej kancelaryi gabinetowej, dr. Stefanowi Tauschinskiemu krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy.

Prezydent lwowskiego sądu krajowego wyższego zamianował oficyałów rachunkowych, Edwarda Borzemskiego i Emila Penthera rewidentami rachunkowymi w wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

---

79)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XVII.

Wielki gest.

(Ciąg dalszy).

Na to przypuszczenie w ładnym chłopcu budził się egoizm męski, krew wrzała mu w żyłach i czuł, że do tego nie dopuści. Myśl o panu Gustawie ciężyła na nim jak zmora, nie śmiał wszakże skierować na niego rozmowy z obawy, by Gawrocki nie odgadł, co się w nim dzieje.

— Widziałem się niedawno z Krzysztofem Łuczewskim — ozwał się—bardzo się na pana skarży.

— Ah, jak mnie to martwi!... — wycedził pan Andrzej pogardliwie i spytał: I o co to?

— O to, że szył pan kiedyś buty naszej magnateryi.

— Jeszcze tego nie zapomniał? To mnie bardzo cieszy. Snać nie poszło to na marne. Niech mu pan powie, że to z tej przyczyny, że kocham ją.

— Arystokracyę?

— Tak, nieprawdopodobne a prawdziwe. Gdyby mi była obojętna, chwaliłbym ją, a ponieważ ją kocham, więc jej wymyślam. A kocham ją nie dlatego, że z niej — niestety — pochodzę, ale z tej prostej przyczyny, że kocham wszystkie nasze stany bez wyjątku. Nie tak gorąco, wspaniale jak dr. Wolski, ale jednak kocham. Może dlatego głównie, że jestem arystokratą ducha.

— Posiada pan pewne prawo do wskazywania dróg arystokracyi. Słyszałem od wuja, że matka pańska i ojciec pani Izy byli to arystokraci całkiem innego autoramentu od dzisiejszych. Mój wuj mówi zawsze z zachwytem o nich i o całej rodzinie Kromiczów. Istotnie wszyscy Kromiczowie mają wspólną cechę swoją.

— I oni się kończą. Ale to prawda, oni mieli prawo mówić o naszej arystokracyi, jakiego niema wcale taki pan Krzysztof, bo nie jest niczem innem jak junkrem źle na polskie przetłumaczonym. Nie on jeden... W ohydnych, paskudnych żyjemy czasach. Jest to epoka, na jaką kiedyś ludzkość pluć będzie, epoka więcej barbarzyńska niż okres Napoleoński a stokroć brzydsza. Naonczas istniały przynajmniej galanterya, romantyzm, bajronizm, wielkie hasła, a dziś przykrywa wszystko gruba warstwa ordynarnego kramarstwa. Wtenczas ideałem był n. p. książę Józef, dzisiaj jest detektyw, spryciarz.

— Tak jest! Dlatego to taki Klitowicz robi furorę! — wybuchł pan Henryk z przekąsem.

Gawronio papatrzył nań z podełba, przez chwilę muskał dłonią swój jasny kosmyk włosów na czole, poczem ozwał się, spoglądając na zegarek:

— Pojadę dziś do siostry na wieczór. Może pan wybierze się ze mną?

— Nie, dzisiaj nie — odparł stanowczo Koźmiński i zachmurzył się. — Słyszał pan, że Klitowicza forytują na dyrektora banku?

— Nie byłoby to może źle, bo jako finansista góruje on zapewne nad naszą prowincyą, ale czy można mu zaufać — to kwestya.

— Niepojęta rzecz, że ma on takie wzięcie wszędzie!...

— Trafił na swój grunt. Zresztą powiedziano: ufajcie w swe siły, a ufać w nas będą inni. Motłoch żywi zaskórną cześć dla siły chociażby brutalnej.

Pan Henryk zamyślił się.

— A jednak nie wszędzie wyrósłby on w oka mgnieniu na luminarza... — rzekł po chwili. — Spędziłem w roku zeszłym kilka miesięcy w Królestwie, gdzie wypadło mi zastępować w gospodarstwie chorego szwagra. Poznałem tam ludzi bliżej i mam przekonanie, że w koła tamtejsze nie udałoby mu się wkupić jedynie złotem i blichtrem. Tam inni ludzie.

— Tam mógł pan zobaczyć niefałszowany, niewykoszlawiony, czysty typ spółczesnego Polaka z jego wadami i zaletami. Tylko tam, bo tylko tam wychowywał on sam siebie, oddychał swoistem powietrzem.

Pan Andrzej rozgadał się na ten temat, tłumaczył, że naród, tak, jak jednostka, musi rozwijać się z wewnątrz, z własnych podstaw, a nie wchodzić na drogi obcego ducha zbiorowego, nie szukać swego szczęścia w przerabianiu się na inną modłę i zapieraniu się siebie, wreszcie dowodził, że zakordonowe społeczeństwo polskie, dzięki zachowaniu pierwiastków czysto polskiego ducha, prześcignęło Poznań intelektualnie i moralnie, wskazywał na istotną kulturalność i europejskość Warszawy, lecz Koźmiński począł uciekać myślami gdzieindziej.

Paliła go i gryzła kwestya, co sprowadza Klitowicza tak raptem do Wapienna. I on wybierał się wkrótce na Riwierę. Oczywiście dla hrabiny Izy. Może przedtem pragnął usunąć jego, Koźmińskiego, z drogi i wyjechać na południe już w roli kochanka tej uroczej kobiety. Że do tego dążył, nie było to tajemnicą dla pana Henryka, lecz dopiero w ostatnich czasach niebezpieczeństwo wydało mu się groźne.

Przeczuwał, że zbliżał się moment, w którym rozstrzygnie się sprawa między nim a Amerykaninem, a bierny z natury i chwiejny nie wiedział, z jakiem czołem wyjść naprzeciwko tego momentu. Ale fermentował w nim niepokój i gniew.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na podstawie Najwyższego upoważnienia zatwierdziło Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwami skarbu i sprawiedliwości uchwaloną na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Ziemskiego Banku hipotecznego (Zemelnyj Bank hipotecznyj) Towarzystwa akcyjnego we Lwowie z 4 kwietnia 1916, względnie z 24 kwietnia 1917, zmianę statutu tego Towarzystwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 sierpnia 1917.

Sytuacya wojenna.

Stanowczo niedobrze dzieje się Włochom nad Isonzem. Cóż z tego, że obok nieprzebranego mnóstwa materyałów wojennych nagromadzili milion żołnierza, skoro ten żołnierz walczy wprawdzie mężnie, ginie z pogardą śmierci, lecz celu nie osiąga? Austro-węgierskie pozycye, pomimo, że z takiem zaatakowane rozjuszeniem, jednak nie dają się zachwiać. Bohaterska obrona odparła wszystkie na nie zamachy i dzień po dniu komunikat sztabu generalnego ze słuszną stwierdza dumą, iż sprawa stoi dobrze, a zakusy nieprzyjaciela spełzają na niczem.

Po drugim dniu bitwy, 20 b. m., rzeczy tak się miały mianowicie, że tylko w dwu punktach pod Vrhem i pod Selo linia austro-węgierska wstecz wygięła się nieznacznie. Ten włoski „sukces“ porównać można z uszczknięciem dwu listków z drzewa, na którego konary urządzono zamach.

Vrh jestto mała osada z kościółkiem na północnym skraju grzbietu górskiego, wznoszącego się na wschód od Isonza pomiędzy Auzza i Britof. Wysokość samego Vrhu obliczono na 601 m. Najwyższy punkt grzbietu długości około 12 klm., Jelenik, znajduje się prawie w samym środku grzbietu i ma 788 m. wysokości. Front austro-węgierski przebiega tam wogóle wzdłuż Isonza u stóp lub zboczami wyżyny. Owóż nieprzyjaciel świeżemi siłami uderzył pomiędzy Auzza i Canale i wdarł się na szczyt góry, dniem przedtem odparty od niego. W tym celu wykonali Włosi atak koncentryczny, do czego konfiguracya terenu znakomitą podawała im sposobność. To wgięcie terenu nie odgrywa w układzie linii frontu żadnej roli, niewiadomo zresztą, o ile Włosi potrafią je spożytkować dla swego celu i czy przeciwnik pozwoli im na to.

Co do miejscowości Selo, to przedstawia ona kupę gruzów w kamienistym przestworzu Krasu. Taktycznego znaczenia także to gniazdo nie posiada, gdyż usadowione na północnym skraju doliny Brestowicy, znajduje się na wysokości 231 metrów, gdy obsadzone przez wojska austro-węgierskie wyżyny w pobliżu wznoszą się na 279—289 metrów, panują zatem nad stanowiskiem włoskiem. Nadziei więc niema, by Włochom udało się w tem miejscu rozszerzyć swój sukces.

Jeżeli więc tylko tyle zdołali Włosi osiągnąć kosztem niezmiernych ofiar, to wolno istotnie z dumą i otuchą spoglądać na wytrwałość obrony, która zasłania piersiami swemi front 20 klm. długości. A front ten naciskany jest zewsząd przez gęstą nawałę wroga przy pomocy wszystkich środków nowoczesnej techniki wojennej, przy pomocy dział wszelkiego kalibru od olbrzymów okrętowych poczynając, aż do drobnych, szybkostrzelnych działek okopów; przy pomocy przebogatego wogóle aparatu wojennego, dostarczonego Włochom przez aliantów. I wszystko to nadaremnie! Jakiegoż bohaterstwa trzeba, by w takich warunkach nietylko utrzymać się na stanowisku, lecz nadto poczynić jeszcze zdobycz w jeńcach i materyale wojennym! Na północ od głównego pola walki rozwinęły się operacye uboczne w okolicy Krnu i Vrsiczu. Wygiąwszy się pod Saga, Isonzo czyni ostry zwrot w kierunku wschodnio-południowym aż do Tolmein. Nad tą częścią jego biegu wznosi się na północy wielki zwał górski i to jest właśnie owo przestworze skalistego, pełnego rozpadlin Krnu (2.245 m. wysokości), jakoteż przylegającego doń, od północno-zachodniej strony, Vrsiczu (1897 m. w.). Tam tedy próbowali Włosi szczęścia — ze skutkiem, jak komunikat stwierdza bardzo dla nich niepomyślnym.

Ogółem przebieg dwu pierwszych dni nowej ofenzywy włoskiej utwierdził tylko przeciwnika w przekonaniu, że śmiało spoglądać może w przyszłość. Także doniesienia o dalszym przebiegu walk nad Isonzem podtrzymują owo przeświadczenie.

Na zachodzie Anglicy i Francuzi, obecnie przodewszystkiem Francuzi, czynią również ogromne wysiłki, by zadać nieprzyjacielowi przynajmniej cios jak najdotkliwszy. Zamiarom czyn i tutaj nie dopisuje.

Linie zajęte przez Niemców pod Verdun, dzięki przełamaniu frontu d. 22 lutego 1916 doznały w listopadzie 1916 r. małej zmiany na lewym brzegu Mozy. Od tego czasu — z małemi wahaniami przebiegał front niemiecki na północ od Verdun przez Avocourt, południowy skraj lasu tej samej nazwy i wyżynę 305, dalej ciągnął się na południe od Martwego Człowieka, Cumiéres, poprzez Mozę, grzbiet Talou, na północ od Louvemont, na południe od lasku Fosses, przez las Caurières do Bezonvaax. Owóż na tej 20 klm. przestrzeni Francuzi, po ośmiu dniach przygotowania artyleryjskiego, ruszyli d. 20 bm., do masowego ataku. Walki przybrały odrazu charakter ostry. Francuzom szło widocznie o przełamanie frontu. Piechota francuska szła do ataku pod ochroną ognia działowego. Walki były bardzo zacięte i trwały od rana do nocy. Ogólny ich wynik wypadł dla Francuzów ujemnie. Zyskali drobny kawałek ziemi: Martwy Człowiek, południowy skraj lasu Kruczego (pod Cunciéres) na zachodnim brzegu Mozy, części wyżyny 844 na południowy wschód od Samogneux i części lasu Fosses na wschodnim brzegu Mozy — oto wszystko. Nazw wiele, przestrzeni jednak mało. Linia niemiecka wygięła się wstecz zaledwie o 2 kilometry. Wiadomo zresztą, że w przestworzu Verdun panuje nieustanna fluktuacya i wcale nie jest rzeczą pewną, czy Francuzi potrafią utrzymać się przy swej zdobyczy.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 22 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Koło Soveji koło Ocny i na zachód od Sulty wykonywał nieprzyjaciel silne, lecz daremne ataki. Pozatem nic ważnego się nie wydarzyło.

(Z włoskiego teatru wojny).

Dzień 21 sierpnia stał się jednym z najgorętszych dni walk w historyi armii nad Isonzem.

Na wschód od Canale musiano pozostawić wieś Vrh nieprzyjacielowi. Wszystkie wysiłki Włochów poprowadzenia uderzenia dalej przez wzgórza na południe tej miejscowości pozostały bezskuteczne.

Również nie udały się kilkakrotne ataki nieprzyjaciela, wykonane znacznemi siłami na południe od Desola. W walkach tych szczególnie odznaczył się morawski pułk piechoty nr. 25. Zwycięzcy, jak w dniach poprzednich, dzielni obrońcy utrzymali swe najbardziej naprzód wysunięte rowy na wschód od Gorycyi i koło Biglii, przeciw ciągle ponawianym szturmom. Ciężkie straty i zupełne wyczerpanie zmusiło nieprzyjaciela po południu do przerwy w walce.

Najgwałtowniej walczono na płaskowyżu Krasu. Popierając swój atak ogniem działowym, nie dającym się co do siły przewyższyć, wysyłał nieprzyjaciel od wczesnego rana do późnego wieczora dywizye za dywizyą na nasze stanowiska.

Najgwałtowniejsze uderzenie wymierzone było na oba skrzydła i na obszar Faiti Hrib i Kostanievice, gdzie węgierskie pułki wojsk nr. 39 i 46 zdobyły sobie świeżą sławę — oraz przeciw Medeazza i San Giovani.

Wynik dnia odpowiadał wspaniałej postawie wojsk i ich dowódców. Jeżeli przyszło do małych wahań, położonych w istocie taktyki obronnej, to przecież sukces pozostał niezaprzeczenie przy nas.

Dziś od świtu dnia masy włoskie szturmują na nowe nasze stanowiska na Krasie.

W obszarze grupy wojsk marszałka polnego br. Conrada w kilku miejscach była czynność bojowa wzmożona. W dolinie Sugany nasze oddziały wywiadowcze przywiodły 70 jeńców.

W czasie przedsięwzięć na północ od Arsiero, o których wczoraj doniesiono, pozostało w naszych rękach 2 oficerów i 150 żołnierzy, oraz trzy karabiny maszynowe.

Na zachód od jeziora Garda wojska nasze po zaciętych walkach zawładnęły nieprzyjacielskim punktem oparcia.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Włoska widownia wojny.

Przed naszemi liniami w górach na froncie Isonza od trzonu górskiego Rombonu przez Krn i Mrzli Vrh aż do Tolmeinskiego przyczółka mostowego nie było wczoraj godnych wzmianki walk.

Tem zaciętsze były one wczoraj i dzisiaj na płaskowzgórzu Cal. Bez przerwy zwracał się najcięższy ogień artyleryi i miotaczy min na tamtejsze nasze stanowiska.

Ustawał on tylko wówczas, gdy szło o zrobienie miejsca atakom włoskiej piechoty. Nieprzyjaciel zajął wioskę Vrh.

Po najcięższym ogniu huraganowym zaatakowali Włosi także na południe od Desola. Pułk piechoty nr. 25 odrzucił ich przeciwatakiem.

Między Vodice a Monte San Gabriele wczoraj był tylko słaby ogień artyleryi. Ataków piechoty tam nie było. Natomiast znów zwracał się najcięższy ogień na obszar między Saldano a Wippach, po którym nastąpiło kilka bardzo gwałtownych ataków.

Największe wysiłki przedsiębrał nieprzyjaciel między San Pietro a Biglia. Do wczoraj popołudnia odparto wszystkie powtarzające się nieustannie ataki i zadano przytem nieprzyjacielowi najcięższe straty. Gęste masy nieprzyjacielskie złamały się o wytrwale bronione stanowiska. Po południu piechota włoska więcej tam nie atakowała.

Na płaskowyżu Krasu trwały wczoraj gwałtowne walki aż do północy. Fale nieprzyjacielskiej piechoty rozpadały się jedna za drugą w naszym ogniu karabinowym. Smiałym atakiem bohaterowie nasi wyrzucili nieprzyjaciela z miejsc, do których się wdarł.

Dziś o świcie dnia zaatakowały samoloty marynarki bombami z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie baterye w okolicy ujścia Sdobby.

Wschodnia widownia wojny.

Nieprzyjaciel daremnymi atakami usiłował wydrzeć nam zdobyte wzgórza na północny wschód od Soveji. Ponad miejscowością Pietra obserwator porucz. rezerw. Girsi i pilot plutonowy Bubenik stoczyli walkę napowietrzną z dwoma nieprzyjacielskimi dwupłatowcami. Porucznik Girsi, mimo że odniósł ranę postrzałową w ramię, zestrzelił jednego z lotników, a drugiego zmusił do wylądowania.

Handels Blad dowiaduje się z Londynu: Ogólną liczbę wojsk, biorących udział w bitwie nad Isonzem, po obu stronach frontu, oceniają na milion żołnierzy w linii przedniej i tyleż rezerw. Wszyscy korespondenci zgodnie donoszą, że jest to największa bitwa, w jakiej kiedykolwiek brały udział Włochy.

---

15)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

VII.

(Ciąg dalszy).

Lecz jak się wyraziła pani de Ronceray do panny Toullier, hrabia natrafił na upor Henryka, który pomimo uwag, przedstawień i próśb ojcowskich, postanowił sobie wstąpić do marynarki.

— Dlaczego, zamiast mi odradzać, nie zachęcasz mnie, przeciwnie, do obrania tej karyery? — spytał kiedyś hrabiego, gdy byli na przechadzce.

— Ponieważ wolałbym widzieć ciebie żołnierzem.

— Marynarka, ojcze, jest jednakże piękną karyerą.

— Zgoda.... Lecz de Ronceryowie odznaczali się głównie w armii.... Od czterech wieków widzisz ich we wszystkich bitwach.

— Ojciec zapomina o Robercie de Ronceray, który towarzyszył na pokładzie „Astrolabe“ p. de Bouginville w jego podróży.

— Aby rozbić się nędznie na skałach archipelagu des Navigateurs!

— Nie mniej okrył się sławą.

— Mój Boże, Henryku, ani mi w głowie temu zaprzeczać, ponieważ ta sława spływa na nasz dom! ale sam przyznasz, że zginąć w falach jest smutną śmiercią.

— Zawsze jednak skronie zatopionego wieńczy promienna aureola!

Jakby zwyciężony tym ostatnim argumentem, pan de Ronceray odrzekł:

— Ostatecznie, mój synu, jeżeli ci się zdaje, że to jest twojem powołaniem, nie sprzeciwiam się.... Wszystkie te uwagi, moje i twojej matki, były, jak wiesz, dla twojego dobra....

— Nie wątpię w to, mój ojcze.

Po jakiejś chwili, hrabia dodał:

— W gruncie rzeczy, Henryku, wielu bardzo szlachty z dobrych rodów należy do marynarki... Tam także znajdziesz się w dobrem towarzystwie...

I z dumnym uśmiechem na ustach dodał:

— Potrafisz utrzymać się na właściwem miejscu.

— Co do tego, mój ojcze, wystarczy mi pamiętać, że noszę twoje nazwisko.

— Ładnie to powiedziałeś, uściskajmy się.

Od tej chwili nie było już żadnych usiłowań ze strony rodziców, aby go zawrócić od wytkniętego celu i po pierwszej porażce przy egzaminie, gdy stanął po raz drugi, został przyjęty z dość dobrym rezultatem do szkoły marynarskiej.

Marta, starsza o pięć lat od brata, piękna panna, słusznego wzrostu, z głową zawróconą swojem szlacheckiem pochodzeniem i nazwiskiem, za nic w świecie nie wyszłaby zamąż za człowieka z mieszczańskiej rodziny. Nieugięta pod tym względem, chociaż o jej rękę ubiegały się nieraz wybitne osobistości z pięknymi widokami na przyszłość, wszystkim stanowczo odmawiała.

Gdy dnia pewnego, uproszony przez otoczenie młodego człowieka, pan de Ronceray chciał się wstawić za synem pewnego dyrektora banku, bardzo wysoko postawionego w handlu i na giełdzie, córka, pieszczotliwym gestem mu przerwała:

— Obiecałeś mi, kochany papo, że nie będziesz się sprzeciwiał moim upodobaniom...

— I teraz jeszcze daję ci na to moje słowo... Ale pan Duchatel jest wyjątkową partyą.

— Wyjątkową... zgadzam się... Ale... ale...

— Nie jest szlachcicem, chcesz powiedzieć?

— Otóż właśnie!

— Mój Boże, kochana Marto, nie do mnie należy ganić twoje wymagania, ponieważ w gruncie rzeczy dzielę w zupełności twoje zdanie.... Jednakże moje dziecko, każda reguła ma swoje wyjątki, a pan Duchatel wydaje mi się na to zasługiwać....

— Tak? — rzekła, patrząc prosto w oczy ojcu, jakby chciała myśl jego przeniknąć.

— Tak, i nawet zdaje mi się, że poszukawszy dobrze, możnaby odnaleźć jego szlacheckie dyplomy....

— Pożyczone tytuły, za które by się rumieniła córka hrabiego de Ronceray.... Och! daleką jestem od myśli krytykowania zachcianek szlacheckich pana Duchatel, źródło ich całkiem naturalne, ale panna de Ronceray nie może w tem brać udziału.... Albo wyjdę za mąż za człowieka, który pochodzi z autentycznego rodu szlacheckiego, zapisanego na wybitnem miejscu w herbarzu Francyi, albo zostanę panną.

I uśmiechnięta, zarzucając obie ręce na szyję hrabiego, dodała:

— Niema nic spiesznego, kochany mój papo... Gdzież może mi być lepiej, jak przy tobie i ukochanej mamie?

Po chwili z lekkim rumieńcem:

— Nie będąc fatalistką, wierzę jednak, w pewnej mierze w przeznaczenie.

— Jakto!... jakto, Marto? — zawołał wesoło pan Ronceray — ty także?... na wzór wyznawców Mahometa?

— Och ojcze, nie zapędzam się tak daleko.... Twoja córka jest nadto dobrą chrześcianką, abyś mógł ją o to posądzać.... Ale zdaje mi się, że mojej gorącej wierze katolickiej nic nie sprzeciwia się wiara w przeznaczenie.... Poddając się najzupełniej woli Boga, pokornie się uchylę przed Jego wyrokiem....

— A jakże poznasz ten wyrok?

— Gdy moje serce przemówi....

Pan de Ronceray nie spodziewał się przecie takiej odpowiedzi, lecz w głębi duszy, ujęty tą przytomnością umysłu, odrzekł bardzo wesoło:

— Doprawdy, te małe dziewczęta, gdy chodzi o małżeństwo, bywają czasami przezorniejsze od najsprytniejszych dyplomatów...

Następnie, na zakończenie dorzucił:

— W danej chwili zawiadomisz mnie o wyrokach Opatrzności?

— Przyrzekam to ojcu.

— A ja, aby ci ułatwić zadanie, będę odtąd przedstawiał ci każde oświadczyny o twoją rękę.

— Jesteś najmilszy i najlepszy z ojczulków! — odrzekła Marta, całując serdecznie hrabiego.

Wyroki nieba nie dały długo na siebie czekać. W trzy miesiące później, pewnego pięknego wieczoru, objawiły się Marcie pod postacią pewnego szlachcica barona d'Orbac.

O jakich dwanaście lat starszy od panny de Ronceray, baron Saturnin d'Orbac, prawdziwy typ prowincyonalnego szlachcica arystokraty, urzeczywistniał nieco poziome marzenia młodej dziewczyny.

Obdarzona wykwintną i delikatną naturą, mogła ona być zdolna do wyższych aspiracyj; lecz w gruncie bardzo dumna i skłonna do wyróżniania się wśród społeczeństwa, wyrobiła sobie zdanie, że niema w świecie nic wyższego i godniejszego, jak stare, rodowe dyplomy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 22 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Koło Rygi, Dźwińska, Tarnopola i nad Zbruczem odżyła czynność bojowa.

Front Arcyksięcia Józefa: Na południe od doliny Trotus wysłali Rumuni do ataku liczne siły, aby nam wydrzeć zysk w obszarze po obu stronach Grosesti i na północny wschód od Soveji. Odparto wszystkie ataki i zadano nieprzyjacielowi straty.

W obrębie grupy Mackensena i na froncie macedońskim położenie nie zmieniło się.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: We Flandryi walka artyleryj na wybrzeżu od Bixchoote do Warneton osiągnęła wieczorem znów wielką siłę. Wczoraj rano nastąpił silny atak Anglików na północny wschód od Ypern koło St. Julien, który poprzedziła gwałtowna fala ognia działowego. Atak ten odparto. Dziś rano rozwinęły się nowe walki między drogami prowadzącemi z Staden i Menin w kierunku Ypern. W Artezyi zaatakował nieprzyjaciel na zachód i na północny zachód od Lens po silnem przygotowaniu ogniowem. Miejscowe wtargnięcia wyrównano przeciwatakiem, w czasie którego stoczono zacięte walki z bliska. Kopalnia węgla na południowy-zachód od miasta Lens zniszczonego strzałami, znajduje się jeszcze w ręku Anglików. Na północny-zachód i na zachód od Le Catelet rozegrały się liczne walki straży przednich, w czasie których wzięliśmy jeńców. Francuzi ostrzeliwali znowu St Quentin.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu. Na polu bitwy koło Verdun Francuzi kontynuowali wczoraj swe ataki. Na kilku odcinkach walczono aż do późnej nocy. W południowo-wschodniej części lasu Avaucourt i na wzgórzu na wschód ztamtąd usadowił się nieprzyjaciel po kilkakrotnych bezowocnych szturmach. Na wzgórzu 304 nie udały się wszystkie ataki nieprzyjaciela, które wykonano z flanki z południowego zachodu i ze wzgórza „Martwego Człowieka“. Rozbiły się one o wytrwałość obrońców i w naszym ogniu działowym. Natarcia skierowane z grzbietu na wschód od lasu Kruczego na Forges zostały odparte. Na wschodnim brzegu wtargnęli Francuzi do południowej części Samogneux. Pozatem odrzucono krwawo ich gęste masy atakujące, które przed południem i popołudniu szturmowały na nasze linie od wzgórza 344 aż do drogi Beaumont-Macherauville. Straty nieprzyjacielskiej piechoty są ciężkie. Francuskie kierownictwo wojska musiało zastąpić kilkanaście dywizyj atakowych nowemi siłami.

W ostatnich dniach porucznik Foss zwyciężył w walce napowietrznej po raz 36 i 37, wieefeldfebel Müller po raz 25 i 26.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 22 sierpnia wieczorem:

We Flandryi ataki angielskie, które rozpoczęły się rano na wschód od Ypern, rozszerzyły się i objęły front długości 15 klm. Nie udały się one wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Przed Verdun do tej pory walka piechoty spoczywała.

Ogień na wschód od Mozy był nadal silny.

Ataki wykonane bombami przez nasze eskadry lotnicze na umocnione miejscowości nad angielskiem wybrzeżem, były skuteczne.

Na wschodzie nic ważnego.

Komunikat turecki.

Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej z dnia 20 sierpnia. Nad Diale musiał się cofnąć szwadron angielski pod ogniem tureckich karabinów maszynowych i artyleryi, przyczem poniósł znaczne straty.

W Persyi na północ od Bistamkele odparto krwawo atakujących Rossyan.

Na wybrzeżu małoazyatyckiem zaatakowały części tureckich sił zbrojnych morskich w nocy na dzień 18 b. m. Lemnos. Uczyniły one latarnie morską niezdatną do użytku i zatknęły flagę turecką.

Tej samej nocy zatopiono 11 parowców ze środkami żywności przeznaczonymi dla nieprzyjaciela.

Sprawozdanie z dnia 21 sierpnia. Na wschód od Diale w Dżebel Hamrin odparto dwa atakujące Turków oddziały rossyjskie.

Na froncie ożywiona pomyślna dla Turków czynność patroli.

Wojna Chin z Austro-Węgrami.

Z powodu wypowiedzenia wojny przez Chiny Monarchii, objęło poselstwo holenderskie w Pekinie ochronę poddanych austro-węgierskich i ich interesów w Chinach. — Ochronę interesów chińskich w Monarchii objęło poselstwo duńskie.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: W Kanale, na oceanie Atlantyckim i na morzu Północnem zatopiono 5 parowców, 3 żaglowce i 1 statek rybacki.

Zatopienie łodzi podwodnej?

Ag. Stefaniego donosi, że dnia 18 sierpnia hydroplan włoski w górnej części morza Adryatyckiego ugodził bombą w nieprzyjacielską łódź podwodną, która zatonęła.

Z miarodajnej strony zauważają w sprawie tej wiadomości, że nie tyczy się ona, ani austro-węgierskiej, ani niemieckiej łodzi podwodnej.

Stan armii rossyjskiej.

Korespondent petersburski *Timesa*, który powrócił z frontu południowo-zachodniego, donosi, że generał Korniłow zdołał przywrócić silną karność w armii, a tylko rezerwy są jeszcze zdemoralizowane. Koleje nie mogą podołać zadaniu.

Z Rzeszy niemieckiej.

Główna komisya Sejmu Rzeszy obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawami polityki zagranicznej. Na posiedzeniu obecny był także Kanclerz państwa.

Sekretarz urzędu spraw zagranicznych Kuehlmann w krótkim wywodzie wyłuszczył ogólne zasady, któremi będzie się kierował w swym urzędzie i zaznaczył, że największem zadaniem polityki zagranicznej jest pielęgnowanie stosunków do sprzymierzeńców i państw neutralnych, których konieczności muszą być uwzględnione, gdyż należy zapobiedz zmniejszeniu się ich grona. Politykę naszą należy ugruntować na sile i prawie. Chcemy z całą ufnością wejść w ostatni rok wojny. Wreszcie prosił sekretarz, aby go darzono zaufaniem podczas spełniania przez niego ciężkich obowiązków jego urzędu.

Przedstawiciel narodowych liberałów przyłączył się do wywodów Kuehlmanna, podobnie jak jeden z posłów postępowych, który oświadczył, że tylko systemem opartym na pełnem zaufaniu będzie można dojść do zamierzonego celu, jakim jest trwały pokój. Mowca oświadczył się za starannem pielęgnowaniem stosunków z Austro-Węgrami.

Jeden z socyalnych demokratów zwrócił się przeciw polityce Wszechniemców, którzy głoszeniem dalszych celów wojennych i zdobyczy dostarczają tylko żeru nieprzyjacielskim mężom stanu. Mowcy i jego przyjaciołom nie przychodzi wcale na myśl, aby osłabiono wojnę łodziami podwodnemi, gdyż, jak długo nieprzyjaciele nie chcą zawrzeć pokoju, należy na nich wywierać najsilniejszy nacisk wojskowy, jednakże uważa za fałszywe zapatrywanie, jakoby wojną łodziami podwodnemi można było automatycznie wymusić pokój.

Mowca centrum powitał słowa sekretarza państwa o ostatnim roku wojny. Tem uznał sekretarz państwa wielkie zobowiązanie, jakie obejmuje, aby w czwartym roku doprowadzić wojnę do szczęśliwego zakończenia. Mowca zajmował się także rezolucyą pojednawczą Sejmu Rzeszy, powitaną również przez prasę austro-węgierską i państw sprzymierzonych, która poprawiła nastrój w państwach neutralnych. Jest to sukces, jaki Sejm Rzeszy może z radością zapisać.

Kanclerz państwa dr. Michaelis udzielał następnie poufnych wyjaśnień o sprawach polityki zagranicznej.

Z ROSSYI.

Na norweski konsulat w Uleaborgu wykonano napad i wybito szyby. Rossyjscy żołnierze znęcali się nad synem konsula i krwawo go poranili. Również duchowny, który w ornacie pospieszył na pomoc prosto z kościoła, został przez żołnierzy pobity, a szaty kościelne, jakie miał na sobie, podarto.

Rząd tymczasowy rozesłał 1500 zaproszeń na konferencyę państwową, która ma się wkrótce zebrać w Moskwie. Udział publiczności w obradach konferencyi nie będzie dozwolony, natomiast zarezerwowano osobne miejsca dla przedstawicieli ciała dyplomatycznego.

Na wszystkich posiedzeniach konferencyi będzie obradom przewodniczył Kereńskij. Otworzy on dnia 25 sierpnia obrady konferencyi odczytaniem oświadczenia, poczem będą wygłoszone referaty, poświęcone głównym zagadnieniom życia politycznego i gospodarczego.

Sekretarz rumuńskiego poselstwa Arich i *attaché* wojskowy tegoż poselstwa Juraszko zostali w wagonie kolei elektrycznej opadnięci przez chorążego pułku sojałowskiego, który polecił ich odprowadzić przez dwóch żołnierzy do komendy placu, gdzie się sprawa wyjaśniła.

Chorąży ów, który był członkiem komitetu wykonawczego Sowjeta, został na polecenie Kereńskiego postawiony w stan rozporządzalności i wykluczony z Sowjeta.

Rząd polecił, aby obu dyplomatom wyrażono najgłębsze ubolewanie.

Rząd tymczasowy postanowił upełnomocnić ministra wojny wraz z ministrem spraw wewnętrznych do:

1. ujęcia osób, których działalność przedstawia niebezpieczeństwo dla obrony i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa, oraz dla wolności osiągniętych przez rewolucyę;

2. do wezwania tych osób, aby w przeciągu oznaczonego czasu opuściły granice Rossyi, w razie zaś odmowy do uwięzienia ich.

Członek komitetu wykonawczego Rady robotniczo-żołnierskiej Rosanow, którego Rada wysłała jako delegata do Europy zachodniej, celem zaproszenia socyalistów do udziału w konferencyi sztokholmskiej, przedłożył na ostatniem posiedzeniu Rady robotniczo-żołnierskiej sprawozdanie ze swej podróży.

Słychać, że udało mu się, po pokonaniu pewnych trudności, zapewnić udział socyalistów wszystkich krajów. Zgodni oni są w tem, że należy zawrzeć pokój bez aneksyi i bez wynagrodzeń.

W sprawie odmowy kilku rządów wydania pasportów na podróż do Sztokholmu, oświadczył Rosanow, że Rossya uczyniła wszystko możliwe, aby sprawę tę załatwić.

Rosanow przedłożył rezolucyę wzywającą całą rossyjską demokracyę do popierania stronnictw robotniczych krajów sprzymierzonych, które z takiej rezolucyi czerpać będą nadzieję i siłę do złączenia wszystkich sił w obronie ojczyzny, oraz do zjednoczenia międzynarodowej demokracyi w ścisłą łączność na zasadach głoszonych przez rossyjską rewolucyę.

Po proteście maksymalistów oświadczył członek Rady robotniczo-żołnierskiej Bogdanow, że większość Rady robotniczo-żołnierskiej zwraca swe usiłowania w kierunku pokoju.

Wreszcie przyjęto rezolucyę Rosanowa prawie jednogłośnie.

Z Warszawy.

(Dziennik urzędowy. — Trzecia rocznica. — Przesilenie w Legionach. — W oczekiwaniu).

Z Warszawy donoszą:

Z drukarni państwowej Królestwa Polskiego wyszedł wczoraj (z datą 19 sierpnia 1917 r.) pierwszy numer wydawnictwa, opatrzonego orłem polskim, a noszącego tytuł: „Dziennik urzędowy Departamentu sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego“. Mieszczą się w nim rozporządzenia ustawodawcze o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem, ujęte w trzech działach. Dział I. obejmuje rozporządzenia, uchwalone przez T. Radę Stanu; dział II. rozporządzenia władz okupacyjnych, opublikowane równocześnie w „Dzienniku rozporządzeń generał-gubernatorstwa warszawskiego“; dział III. zarządzenia wykonawcze T. Rady Stanu Królestwa Polskiego i departamentu sprawiedliwości.

Na okładce zeszytu zamieszczono następujące „Obwieszczenie“: „Departament sprawiedliwości T. Rady Stanu Królestwa Polskiego, na zasadzie art. 32 „Przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem“, wydawać będzie niniejszy „Dziennik urzędowy“. W „Dzienniku“ zamieszczane będą uchwalone przez Radę Stanu Królestwa Polskiego ustawy, rozporządzenia i przepisy, tyczące się wymiaru sprawiedliwości, tudzież okólniki i zarządzenia dyrektora departamentu i ogłoszenia, o ile ustawy postępowania sądowego przewidują drukowanie ogłoszeń w wydawnictwach urzędowych. Przez ogłoszenie w „Dzienniku urzędowym departamentu sprawiedliwości“ wprowadzone akty ustawodawcze i zarządzenia uzyskują moc obowiązującą. Warszawa, dnia 18 sierpnia 1917. Dyrektor departamentu sprawiedliwości *St. Bukowiecki*, redaktor „Dziennika urzędowego“ *St. Car.*

*

P. t. „Pod znakiem twórczego realizmu“ pisze warszawski *Głos:*

„Dnia 16 b. m. upłynęły trzy lata od pamiętnej chwili uformowania się Naczelnego Komitetu Narodowego na zjeździe krakowskim. Dzień 16 sierpnia jest kamieniem węgielnym polskiego aktywizmu w jego dążeniu do państwowości polskiej. Trzy lata wojny i doświadczenia z niej, wciąż jeszcze płynące, dowiodły jak trafnym był wybór drogi przez Naczelny Komitet Narodowy wytkniętej, jak właściwą była jego ocena sytuacyi międzynarodowej, jak zbawienną idea przewodnia, jego przedsięwzięciom przyświecająca. Ataki, kierowane dziś i wczoraj przeciw niemu, okazują tylko, niestety, jak fatalnie zaciężył nad nami wiek niewoli i wynikły ztąd zamęt w instynktach politycznych i państwowych. O najoczywistsze prawdy staczać trzeba było długotrwałe kampanie, najprostszych rzeczy dowodzić setkami argumentów. Odosobniony, podkopywany, zwalczany przez zaciekłość partyjną przeciwników trwał Narodowy Komitet Naczelny podniecając energię słabnącą społeczeństwa, podtrzymując polityczne znaczenie Legionów i ich wiarę, odpierając zalewające społeczeństwo fale pesymizmu i zniechęcenia w najcięższych czasach wtedy, gdy zdawało się, że tryumf caratu nieodwołalnie został na polach bitew postanowiony.

Przewidywania polityczne Naczelnego Komitetu spełniły się, carat ustąpił z ziem polskich, państwa centralne podjęły inicyatywę wskrzeszenia Państwa Polskiego. Przyszedł akt 5 listopada roku 1916. I tu dopiero okazało się, że nie do swej taktyki politycznej, nie do konsekwencyi środków przywiązany był N. K. N., lecz do prawdziwej konsekwencyi idei. Idea Państwa Polskiego, tworzenie państwowości polskiej, a nie forma tego procesu, stały się dla N. K. N. wytyczną w stosunku do aktu 5 listopada i do Rady Stanu. To objawiło się dobitnie i w kwietniu 1916 r., gdy dla zwiększenia autorytetu i solidarności polskiej podporządkowali się Kołu Polskiemu. To również, a jeszcze silniej ujawniło się w lojalnym stosunku twórców i kierowników N. K. N. do aktu 5 listopada i do Rady Stanu. Sprawa odbudowy Państwa Polskiego, zdolnego do życia, uporządkowanego wewnętrznie, zjednoczonego interesem narodowym i państwowym, ta idea, najżywotniejsza, jaka w ciągu wojny ze strony polskiej wysunięta została, stanowiła dla N. K. N. zasadniczy probierz i wskaźnik metod i taktyki politycznej, stosowanej w poszczególnych wypadkach i sytuacyach.

Dziś już Polska naprawdę czynna, naprawdę do życia państwowego się budząca, ocenia prace i idee przewodnie Naczelnego Komitetu, jako najzdrowsze podwaliny państwowości polskiej, na których konsekwentnie, ufnie w przyszłość, i nieznużenie należy budować dalej, jako plan i cel budowy, biorąc dążenie do silnego Państwa Polskiego, opartego na poczuciu państwowej wspólnej idei, a nie na rozbieżnych interesach różnych partyj i „oryentacyach“, biernie wyczekujących od „układu stosunków międzynarodowych“ „ostatecznego“ losu Polski, lub gorzej jeszcze, bo destrukcyjnie działających, by temu „opatrznościowemu“ ryleowi dziejów zostawić Polskę jako *tabulam rasam*, a raczej jako mgławicę bezkształtną, kłębiącą się bezsilnie w sprzecznościach wewnętrznych. Tworzyć, a nie zwlekać, czy rozbijać — oto hasło, które towarzyszyło powstaniu N. K. N. i które przyjęte być musi na dziś i jutro przez wszystkie prawdziwe państwotwórcze żywioły w Polsce. Hasło twórczości w życiu, konsekwencyi w idei i realizmu w polityce“.

*

Dziennik Narodowy donosi:

Smutne przesilenie, jakie wybuchło w Legionach na tle składania przysięgi, nie zostało jeszcze zamknięte, lecz, jak się zdaje, wchodzi w nową fazę, która zagraża dalszem pomniejszeniem kadr legionowych, a tem samem godzi nowem niebezpieczeństwem w podstawę tworzącej się państwowości polskiej.

Jak donoszą z Warszawy, komenda Legionów wydała w odpowiedzi na podanie o zwolnienie następujący rozkaz z datą 12/VIII.: „Napływające od kilku dni podania oficerów o zwolnienie z Legionów polskich będą uwzględnione. Z uwagi jednak na to, że jednoczesne zwolnienie wszystkich, o to proszących, byłoby technicznie niemożliwe i naraziłoby oddziały na szwank, potrwa to pewien czas. Dowództwo Legionów polskich będzie zatem zwalniało oficerów partyami w miarę możności i wedle własnego uznania. Podania żołnierzy o zwolnienie z Legionów

polskich będą rozstrzygnięte w późniejszym czasie".

Trudno dociec, jaka wola kieruje krokami oficerów legionowych, Galicyan z pochodzenia, którzy dla zamanifestowania swej solidarności z Królewiakami, odmawiającymi przysięgi na wierność Państwu Polskiemu i przyszłemu królowi polskiemu, ustępują z szeregów legionowych, z szeregów wojsk polskich, ażeby wstąpić do armii austryackiej. Nasuwa się myśl, czy oficerowie, poddani galicyjscy, rozważyli wszechstronnie następstwa swego kroku ze względu na sprawę polską, czy krok ten jest owocem dojrzałego namysłu i rozwagi. Nie ulega wątpliwości, że decyzya wspomnianych oficerów ma za podstawę sprawę internowania Piłsudskiego. Gdyby fakt na wstępie wymieniony przybrał większe rozmiary lub nawet upowszechnił się, dokonałaby się demonstracya dla osoby, lecz kadry legionowe mogłyby być zagrożone w swej dalszej egzystencyi, a tem samem wymierzony zostałby cios w niezaprzeczony fundament Państwa Polskiego, w zawiązek jego siły zbrojnej, bez której niema państwa.

Niszczenie kadr armii polskiej — pominąwszy to, że leży w zupełności na linii intencyj pewnych czynników niemieckich (Polen i Nationalpolen), byłoby niezrozumiałym czynem herostratowym, gdyby celem jego była jedynie demonstracya. O ile jednak dochodzą słuchy, to ci, którzy tę demonstracyę propagują, wysuwają równocześnie koncepcyę, według której zawiązki polskiej siły zbrojnej nie uległyby zatracie, a zmieniłyby jedynie formę obecną i warunki rozwoju. Koncepcya ta została w swoim czasie ujawniona, a istotę jej stanowi wskrzeszenie polskiego korpusu posiłkowego przy armii austro-węgierskiej, z oficerów i żołnierzy poddanych austryackich, oraz Królewiaków, którzy wystąpią z Legionów. Pomysł ten jest w obecnych warunkach niewykonalny, a ze stanowiska polityki polskiej najszkodliwszy. Po akcie 5 listopada, w momencie oczekiwania rządu polskiego, w polityce polskiej nie ma miejsca na oddziały polskie, walczące w związku z obcą armią, podobnie jak upaść musiały pomysły tworzenia armii polskiej w Rossyi, we Francyi i w Ameryce. W obecnem stadyum sprawy polskiej armia polska powstać może jedynie na ziemiach polskich pod bokiem władz polskich. Wszystkie dotychczasowe akty w sprawie polskiej przyszły do skutku na podstawie zgodnego porozumienia się Rządów mocarstw centralnych. Czy twórcy powyższej koncepcyi sądzą, że w tak ważnej sprawie wojska, Rząd austro-węgierski zechce zastrzedz sobie wolną rękę w stosunku do rządu niemieckiego i stworzyć Legion galicyjski czy okupacyi austro-węgierskiej? Politycznych trudności tej sprawy nie trzeba tłumaczyć nawet laikowi.

Jakżeżto? Czy ta sama formacya, która w swoim czasie, jako etap w tworzeniu armii polskiej była przedmiotem drwin i napaści lewicy, którą odrzucano, jako rzecz niezadowalającą aspiracyi żołnierza polskiego, nieodpowiadającą interesom narodu — ta sama formacya staje się obecnie w oczach agitatorów celem dążeń zwolenników rządów partyjnych. Zresztą jakie gwarancye posiadają agitatorzy za korpusem polskim i za wystąpieniem z Legionów, iż korpus ten będzie utworzony? Wszystkie te wątpliwości wymagają największej rozwagi. Chodzi bowiem o rzecz najważniejszą dla przyszłości polskiej, o ostoję niepodległości narodu, za jaką po tej i tamtej stronie frontu uważane jest słusznie wojsko polskie. Dlatego jeszcze raz rozwagi i zawrócenia z błędnej drogi, która prowadzi w pustkę, jeżeli nie w przepaść.

*

W artykule p. t. „W oczekiwaniu" zamieszcza *Dziennik Narodowy* następujące uwagi:

„Głośna do niedawna sprawa utworzenia Rządu Polskiego utknęła znów na martwym punkcie. Z okazyi pobytu przedstawicieli rządów okupacyjnych w Warszawie celem narad w sprawie przyszłego Rządu Polskiego, pojawiła się zapowiedź półurzędowa, iż sprawa zostanie w najbliższym czasie rozstrzygnięta w sposób pomyślny, pomyślniejszy nawet, niż pierwotnie przypuszczano. Wiadomość ta wywołała w społeczeństwie zadowolenie i nadzieję. Utworzenie Rządu uznano bowiem w poważnych sferach politycznych za jedyne niemal wyjście z obecnego chaosu i stanu niepewności, jaki zapanował od dłuższego czasu.

Ta niepewność i denerwujące wyczekiwanie decyzyi jest tem dotkliwsze, że w chaosie obecnym systematycznie, z dnia na dzień kruszy się skarb nieoceniony, jaki, według powszechnej opinii, stanowią dla przyszłości Państwa Polskiego kadry legionowe. To powolne a ciągłe topnienie szeregów wojskowych, na których tak świetne budowano nadzieje na przyszłość, ten tragiczny los żołnierza polskiego, na który składają się — oprócz wewnętrznych — także zewnętrzne przyczyny, troską najboleśniejszą napawać musi serce i umysł każdego patryoty polskiego, który patrzeć musi, jak w nicość rozsypuje się to, co ufundowane zostało za cenę najszlachetniejszych wysiłków i krwi ofiarnej. W oczach naszych kruszy się najrealniejszy dotąd czyn narodowy. Czy nie widzi tego społeczeństwo i nie zbudzi się w nim narodowy instynkt samozachowawczy? Czy nie zdobędzie się na głos zbiorowy, silny, na akt woli, któryby uratował od zagłady zadatek jego przyszłości?

„Wzrastające w całej Europie zmęczenie wojną i zdenerwowanie panuje także w społeczeństwie polskiem, szarpanem ustawicznie wewnętrznemi rozterkami na tle „oryentacyj" ze wschodu i zachodu, a znajdującem się w nieporównanie gorszem położeniu, albowiem nie posiada tej więzi państwowej i kierownicy, jaką stanowi rząd. Stworzenie tego rządu tchnąć może wiarę we własne siły społeczeństwa i sprowadziłoby siłą faktu skoordynowanie rozbieżnych tendencyj. Dlatego z taką troską niecierpliwą wyczekują odnośnej decyzyi aktywne koła społeczeństwa. Tymczasem mijają tygodnie, lecz o decyzyi nic nie słychać. Widocznie sprawa poszła w odwłokę. O przyczynach tej zwłoki głucho. Czyżby się zmieniły poglądy czynników decydujących na sprawy, lub czy przyczyną tego miałoby być niezdecydowane stanowisko Koła międzypartyjnego? Koło międzypartyjne, które niedawno w odezwie publicznej uznało Legiony polskie, powinno wysnuć z tego konsekwencye i pamiętać, że podtrzymywanie obecnego chaosu politycznego i powiększanie próżni, która dotąd była celem jego polityki, miałoby fatalne ze względu na Legiony następstwa i ściągnęłoby na Koło ciężką odpowiedzialność wobec przyszłości. Tak jak obecnie sprawy stoją, staczamy się po równi pochyłej i w imię najistotniejszego interesu narodowego należy wszystko uczynić, aby ten fatalny bieg zatrzymać.

„W Berlinie odbywały się znowu narady polityczne hr. Czernina z Kanclerzem Michaelisem. Tematem narad była głównie sprawa polska, sprawa rządu polskiego. Ze zrozumiałą niecierpliwością oczekujemy wyniku tych narad i ważnych decyzyj. Od decyzyj tych zależeć będzie ukształtowanie się stosunków w Polsce w najbliższej przyszłości. Lecz niewątpliwie oczekuje ich także zagranica i sądzić będzie według nich powagę i szczerość państw centralnych w sprawie Polski."

Podminowanie Hiszpanii.

Apostołowie „prawa narodów stanowienia o sobie", obrońcy „swobody", krzewiciele „idei pokojowej" złożyli nowy dowód szczerości swych zamysłów. Anglia i Francya usiłowały wywołać w Hiszpanii rewolucyę, aby to państwo sumiennie przestrzegające neutralności, zmusić do zajęcia miejsca przy boku entente'y. Potoczyły się do Hiszpanii franki, funty sterlingów, dolary; wszystko, na co tylko zdobyć się może bezwzględna w swej niesumienności agitacya, zostało w ruch wprawione, aby wywołać w Hiszpanii wojnę domową. Entente zapragnęła uczynić z niej nową Grecyę, a królowi Alfonsowi zgotować los drugiego króla Konstantyna. Jakoż udało się tej kreciej robocie wywołać w królestwie pirenejskiem niepokoje. Francuscy i angielscy agenci wykorzystali przedewszystkiem stary antagonizm pomiędzy Katalonią i Kastylą, z drugiej zaś strony właśnie owo splondrowanie kraju, którego pod naciskiem entente'y i na jej korzyść dopuścił się był zbyt uległy potężnym sąsiadom gabinet Romanonesa. Owa osobliwa gospodarka, polegająca na ogołoceniu kraju, musiała obudzić rozgoryczenie.

Niezadowolenie szerokich mas, acz zawinione przez czwórporozumienie, separatystyczne tendencye oddawna nurtujące u drobnej części katalońskiej ludności, wreszcie aspiracye hiszpańskich ideologów — to były owe narzędzia, których jąć się postanowiła Francya i Anglia, aby z ich pomocą zmusić Hiszpanię do wzięcia udziału w wojnie.

Wynikiem knowań było, że wybuchły poważne niepokoje w samym Madrycie, dalej w Barcelonie, stolicy Katalonii i w Bilbao, jednem z głównych centrów przemysłowych kraju. Jednakowoż energiczne wystąpienie gabinetu Dato zapobiegło katastrofie. Armia dochowała wierności królowi, a także przeważna część robotników uchyliła się od wzięcia udziału w usiłowanym strajku generalnym. Ruch kolejowy nie doznał przerwy; najważniejsze działy administracyi zachowały możność normalnego funkcyonowania. — Wprawdzie w Madrycie, Barcelonie, Bilbao pokazały się barykady i wprawdzie zrewoltowane przez Anglię i Francyę tłumy hardo podniosły głowę i co najsmutniejsze — karabiny maszynowe i armaty musiały przemówić — by je doprowadzić do opamiętania, powaga jednakże prawa została ocalona. Dziwić się trzeba, że dziś jeszcze może ktoś popychać lud do tak rozpaczliwego przedsięwzięcia, jak rewolucya, aby zapędzić go w wiry wojny. Dopuścić się podobnej winy mogą tylko aspiracye tak samolubne i bezwzględne, jak te, któremi kieruje się entente.

Tem donioślejsze ma znaczenie fakt, że armia i przeważna część społeczeństwa hiszpańskiego, zdecydowała się z całą energią bronić niepodległości ojczyzny. Dla Hiszpana honor był zawsze najwyższem dobrem; duma hiszpańska stała się przysłowiową. Wojsko i naród energicznie odparły zakusy Anglików i Francuzów, którzy postanowili za każdą cenę „uszczęśliwić" Hiszpanię; wojsko i naród zastrzegły się stanowczo przeciw „ratunkowi", ofiarowanemu przez obcych. Być może, iż odstraszająco w tym wypadku podziałał także przykład Grecyi, chociaż i bez tego na półwyspie Pirenejskim krzewi się tak silna wola niezawisłości, że wszystko, co mogłoby ją nadkruszyć, spotkać się musi z jak najbardziej stanowczym oporem. Ludność hiszpańska nawskróś przenika tradycya, wspomnienie tak świetnej przeszłości i nic dla niej niema wstrętniejszego, jak myśl wysługiwania się obcym panom. Stwierdził to naród hiszpański niejednokrotnie; zdobywał się na czyny bezprzykładnego bohaterstwa, by salwować swą niepodległość. Bywały wprawdzie i za Pirenejami mniejszości, które upatrywały zbawienie Hiszpanii w oparciu jej o potencye obce. Ale większość narodu strzegła zawsze zazdrośnie czci i niepodległości ojczyzny. Przekonały się o tem obecnie Francya i Anglia.

Jak zaś pewne i bezwstydne były machinacye agentów owych państw, wynika z okoliczności, że prezydent ministrów Dato bez osłonek a z wielką goryczą obwinił ententę, zwłaszcza zaś Francyę, o utrzymywanie związków z komitetem rewolucyjnym w Hiszpanii i popieranie go subsydyami pieniężnemi.

Krew przelana podczas ostatnich rozruchów, przypadnie na rachunek entente'y, która tym sposobem nową ściągnęła winę na swą głowę. Oświadczenie p. Dato, stanowi najnowsze oskarżenie, jakiego doczekało się czwórporozumienie.

Obecnie na półwyspie pirenejskim panuje znowu spokój. Duch poczucia własnej godności i szacunku przed prawem odniósł zwycięstwo. Jest zaś ono równocześnie ciężką klęską czwórporozumienia, które, jak ostatnie wydarzenia dowiodły, nie zawaha się przed żadną zbrodnią, byle tylko inne ludy wepchnąć w krwawe odmęty wojny i zagnać w swe jarzmo. Hazardowne przedsięwzięcie w Hiszpanii zakończyło się klęską entente'y, która w zaślepieniu zapomniała w rachubach swych uwzględnić dumy rodowej Hiszpanów. Ten nieudały zamach nie pozostanie bez pożytku, otworzy bowiem narodom oczy na istotną treść bajki o popieraniu przez czwórporozumienie szlachetnych, bezegoistycznych celów ku uszczęśliwieniu narodów.

KRONIKA.

Lwów, 23 sierpnia 1917.

— W gmachu Izby handl. Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.
Piątek (24 sierpnia):
Bartłomieja ap. — Jewpła. — Cieszymira.
Wschód słońca o godzinie 4·27 rano, zachód słońca o godzinie 6·27 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel

— Komendant miasta generał-major Adam Nowotny w towarzystwie szefa sanitarnego komendy miasta lekarza pułkowego dr. Meiselsa zwiedził wczoraj kilka zakładów sanitarnych i miejskich zakładów przemysłowych. Między innemi generał Nowotny był w zakładzie izolacyjnym przy ul. Zielonej, gdzie umieszczone są osoby, które stykały się z chorymi na tyfus plamisty. Generała Nowotnego i dr. Meiselsa oprowadzał fizyk miejski dr. Legierzyński i kierujący Zakładem lekarz miejski dr. Damm. Zakład izolacyjny będzie obecnie podzielony i część jego przeznaczy się dla chorych na czerwonkę.

Generał-major Nowotny był następnie w rzeźni miejskiej, a oprowadzony przez dyrektora rzeźni p. Krzyształowicza, informował się o stosunkach sanitarnych, oraz w sprawie sprzedaży i obrotu mięsa i tłuszczów.

W ciągu dnia dzisiejszego generał-major Nowotny zwiedził w dalszym ciągu kilka zakładów.

— Posiedzenie magistratu odbyło się wczoraj pod przewodnictwem zast. komisarza rządowego radcy dworu Fiedlera. Magistrat polecił odnośnemu departamentowi administracyjnemu, aby w myśl uchwały Rady przybocznej, przyspieszył wygotowanie i przedłożenie wniosków w sprawie dalszego prowadzenia Teatru lwowskiego, po wygaśnięciu kontraktu z obecnym dzierżawcą teatralnym z dniem 30 czerwca 1918 roku.

Na rzecz głodnych Litwy przyznał magistrat na ręce komitetu krakowskiego niesienia pomocy, kwotę 2000 koron:

— Pozwolenie na przywóz ziemniaków do Lwowa. Zarząd miasta ogłasza:

Miejski zarząd aprowizacyjny wydawać będzie począwszy od 25 sierpnia certyfikaty na przywóz, uprawniające do zakupna i sprowadzenia ziemniaków wczesnych z powiatu lwowskiego w ilości 50 kg. na rodzinę. Ziemniaki te sprowadzać wolno jedynie drogą kołową. W pierwszym rzędzie uwzględnione będą istniejące we Lwowie konsumy, które mają zaopatrzyć swoich członków w ziemniaki wczesne. Certyfikaty wymienione wydawane będą jedynie za okazaniem legitymacyi na pobór mąki i wyłącznie tym osobom, które wyraźnie wskażą, w której miejscowości powiatu lwowskiego ziemniaki zakupili. Imieniem konsumów zgłaszać się winni ich kierownicy. Członkom konsumów certyfikaty takie wydawane nie będą.

Certyfikaty wydawane będą począwszy od wymienionego na wstępie dnia codziennie od 9 do 12 w szkole Kordeckiego ul. Kordeckiego 11 A na I. p. Z dniem 20 września ustanie wydawanie certyfikatów na przywóz, a wszelkie wydane tracą z dniem powyższym ważność.

— Pomoc dla kolejarzy Królewiaków. Jak już wczoraj donieśliśmy, bawią w przejeździe we Lwowie kolejarze, poddani Królestwa Polskiego, którzy po oswobodzeniu Tarnopola pragną powrócić do domów rodzinnych. Obywatelski komitet opieki nad uchodźcami zainicyował pomoc dla rodzin kolejarzy i przeznaczył na ten cel 1000 kor. ze swych funduszów.

Zarząd miasta wydaje rodzinom kolejarzy bezpłatnie obiady w miejskiej kuchni wojennej.

Dzisiaj wczesnym rankiem drogą na Bełzec odjechało 71 osób, jako pierwsza partya tych, którzy wracają do rodzinnych miejscowości, położonych w obrębie okupacyi austryackiej. Z polecenia zarządu miasta, kolejarzom i ich rodzinom udzielono na drogę obfitej ilości artykułów spożywczych, że wystarczą one na wyżywienie aż do Lublina.

— Licytacya koni wojskowych. Biuro prasowe Namiestnictwa donosi: Licytacya koni w szpitalu koni w Pradze, ul. Paneńska odbędzie się dnia 28 sierpnia b. r.

— Brak tłuszczów i mięsa. Od kilku dni daje się odczuwać we Lwowie brak tłuszczów i mięsa. Zarząd miasta zwrócił się w tej sprawie do zakładu obrotu bydłem żądając przysłania nierogacizny i tłuszczów. Przy tej sposobności zarząd miasta zwrócił uwagę zakładu obrotu bydłem, że dostarczenie mięsa i tłuszczów wpłynie również na normalne funkcyonowanie miejskich kuchni wojennych.

— Pobór cukru. Zarząd gminy wzywa wszystkich uprawnionych do poboru cukru na miesiąc wrzesień by zgłosili się w centralnem biurze kart spożycia przy ul. Piekarskiej 11 I p., z legitymacyami cukrowymi i wykazami „C" w następującym porządku: właściciele sklepów 27 i 28 b. m., właścicieli restauracyj, mleczarń i kawiarń dnia 29 b. m., zarządcy konsumów, zakładów i t. p. 30 b. m. Zgłaszającym się bez legitymacyi i wykazu „C" karty poboru stanowczo nie będą wydane.

— Nafta. Zarząd miasta wzywa wszystkich właścicieli sklepów, w obrębie m. Lwowa uprawnionych do sprzedaży nafty, by się zgłosili natychmiast z kartami przemysłowemi w Biurze centralnem rozdawnictwa kart spożycia przy ul. Piekarskiej 11 w oddziale kontroli na III piętrze.

— Komitet opieki nad grobami wojennymi, pozostający pod protektoratem Najj. Pana, przygotowuje urządzenie zbiórki w dniu oznaczonym w całej Austryi. Czysty dochód ze zbiórki przeznaczony będzie na utrzymanie i opiekę nad grobami poległych żołnierzy. Prace przygotowawcze, celem przeprowadzenia powyższego projektu, wykonane będą w porozumieniu i przy pomocy władz cywilnych i wojskowych.

— Kuchnie wojenne dla młodzieży szkolnej. Z Komendy miasta otrzymujemy następujące sprawozdanie kasowe akcyi żywienia studentów, dziatwy szkolnej i ludności:

Sprawozdanie za czas od 1 czerwca 1917 do 31 lipca 1917. Dochód: 1. Stan kasy z dnia 31 maja 1917 34 846·71 kor. 2. Dochód z kuchni 612·70 kor. 3. Gmina miasta Lwowa, zwrot za: a) żywienie studentów i dziatwy szkolnej w czasie od 1 do 30 czerwca 1917 40.742·15 kor., b) żywienie ludności w czasie od 1 do 30 czerwca 1917: 7407·88 kor., c) za naczynia objęte w komendzie miasta Lwowa z kuchni wojennych 1000 kor. Razem 49.150·03 kor. 4. Grupa gospodarcza komendy miasta Lwowa za sprzedane jej ziemniaki 265 kor. 5. Produkcye: a) Koncerty muzyczne Komendy miasta 500 kor., b) Wieczór pieśni dr. Lierhamera 582·43 kor., c) Zawody w piłkę nożną klubu sportowego „Pogoń" 497 kor., d) Wieczór liryki współczesnej 965·70 kor. Razem 2545·13 kor. 6. Zbiórki: a) Zbiórki uliczne w dniu 13 i 20 maja i 22 czerwca 1917 roku 14.498·84 kor., b) Biuro rozdziału kart żywnościowych miasta Lwowa 3210·42 kor., c) Major Styrsa 7428·72 kor., d) *Kuryer Lwowski* 934 kor., e) *Neue Freie Presse* 370 kor. Ra-

zem 26.442 04 kor. 7. Dary: a) Dyrektor L. Heller z okazyi uroczystego przedstawienia w dniu 22 czerwca 1917 r. 500 kor., b) Centrala skór 1000 kor., c) Komitet Kina w likw. przy komendzie miasta 11.000 kor., d) Intendentura grupy armii Woyrscha 300 kor., e) Pani L. Parnesowa 105 kor., f) Gal. Tow. muzyczne we Lwowie 170 kor., g) Gal. Tow. handlu naftą we Lwowie 437·76 kor., h) Starostwo w Żółkwi 114 kor., i) Pani Róża Piepesowa 100 kor., k) Porucznik dr. J. Feingold 28 koron, l) Pan I. Katz 28 kor., m) Panna M. Tereszczakówna 20 kor., n) Etapowa komenda stacyjna we Lwowie 19 kor., o) Klementyna hr. Dzieduszycka 10 kor., p) Pani K. Motylewska 5 kor., r) Pani P. Szydłowski 4 kor. Razem 13.840·76 kor. Ogółem 127.702·37 kor. Wydatki: 1. Środki żywności 90.550 98 kor., Oświetlanie i opał 1620·67 kor., 3. Gmina miasta Lwowa za wywóz nieczystości 396 kor.: 4. Druki (Afisze legitymacye i t. d.) 127 kor., 5. Inne wydatki (Naprawki, mycie, dodatki dla kucharek) 701·71 koron. Razem 93.396·36 koron. Stan kasy z dniem 31 lipca 1917 r. 34 306·01 koron.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1917 r. Porucznik *Seyfried* kasyer. Zbadano i uznano zgodność: Major żandarmeryi *Hoszowski* i redaktor *Kuryera Lwowskiego, Fryling* jako rewizorzy kasowi.

— **Samowola rzeźników.** Zarząd miasta stwierdził w ostatnich czasach, że niektórzy rzeźnicy zmieniają samowolnie taryfę cen mięsa, umieszczając w jatkach cennik, przez nich samych ułożony, gdzie za 1 kg. mięsa oznaczono cenę 8 koron. Za to bezprawie winni będą bezwarunkowo pociągnięci do odpowiedzialności karnej, ponadto zarząd miasta wstrzyma im przydział mięsa. Wedle ustawy, w razie stwierdzonego przekroczenia cen maksymalnych, może także nastąpić cofnięcie uprawnienia przemysłowego.

— **Zmarli**: w Warszawie, Feliks Wermiński, biolog i botanik polski, autor kilku prac naukowych, człowiek wielkiej wiedzy i kryształowej czystości charakteru, wybitny współpracownik na niwie społecznej, przeżywszy lat 57;

w Zawierciu, Stefania Puchniewska (Wierzbicka), pierwotnie śpiewaczka operowa, z kolei ceniona artystka dramatyczna, w rolach charakterystycznych. W Krakowie występowała za dyrekcyi Koźmiana.

— **Kronika policyjna.** Policya zakwestyonowała 35 kg. cukru u Fani Einbrenelowej przy ulicy Bożniczej l. 3 i 23 kg. mąki białej w mieszkaniu Chai Brüllowej przy ul. Janowskiej l. 78, gdzie Brüllowa trudniła się niedozwolonem wypiekaniem chleba.

Inspekcya policyi interweniowała wczoraj na rzecz Bronisławy Rickauerowej, zamieszkałej przy ulicy Berka Joselowicza l. 12, która wyjeżdżając ze Lwowa w r. 1914 powierzyła mieszkanie znajomemu Stanisławowi Kamińskiemu, a wróciwszy do Lwowa zauważyła brak maszyny do szycia. Policya wykryła maszynę u sąsiadki Flienerowej, która zeznała, że maszynę kupiła od Kamińskiego. Sprawa skończyła się zwrotem maszyny i spisaniem protokołu.

— **Czerwonka w Krakowie.** Dzienniki krakowskie donoszą o licznych wypadkach czerwonki, o przebiegu mniej lub więcej ostrym. Fizykat miasta poczynił zarządzenia ochronne oraz wydał pouczenia, jak się skutecznie chronić od zakażenia tą chorobą.

— **Rekwizycya dzwonów w Krakowie.** Kraj. Urząd konserwatorski komunikuje: Władze wojskowe podjęły już w Krakowie ponowną rekwizycyę dzwonów. Dzwony o wybitnej wartości artystyczno-historycznej zostały przez Urząd konserwatorski uwolnione. Należą tu dzwony pochodzące z przed roku 1660, a takich jest w Krakowie 27; nadto z dzwonów XVII i XVIII wieku wyłączono następujące: w kościele katedralnym: dzwon z herbem Łabędź z r. 1757, znajdujący się na wieży Zygmuntowskiej i dwa dzwony z XVII. w. na wieży wikaryjskiej; w kościele N. P. Maryi dzwonek, zw. *pro agonisantibus*, z r. 1736; w kościele N. P. Maryi na Gródku dzwon z r. 1684; w kościele PP. Wizytek na Krowoderskiej dzwon z r. 1765; u OO. Karmelitów na Piasku dzwon z r. 1671; u św. Floryana dzwon z r. 1760; u św. Piotra dwa dzwony z połowy XVIII. wieku; u OO. Bernardynów dzwon z r. 1622; u św. Anny dzwon z r. 1703; u Bożego Ciała dzwon z r. 1750; u św. Katarzyny dzwon z r. 1763; u PP. Norbertanek na Zwierzyńcu dzwon z r. 1666.

Notatki literacko-artystyczne.

Z ruchu wydawniczego. Piękny odczyt prof. dr. Józefa Kallenbacha, wygłoszony na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie, ukazał się obecnie w druku p. t. „Twórczość Sienkiewicza — Rozwój duchowy“.

Polemika w sprawie nowej pisowni posiada już wcale bogatą literaturę. Z kolei zapisuje bibliografia cięto napisaną rozprawę Artura Passendorfera p. t. „W sprawie nowych zasad pisowni polskiej“. Zaciekawi ona niezawodnie szerokie koła czytelników, którzy będą musieli przyznać słuszność twierdzeniom autora.

Dr. Kazimierz Lewandowski ogłosił drukiem pogadankę filozoficzną: „Na szlakach szczęścia i niedoli“.

Henryk Radziszewski wydał u M. Arcta w Warszawie rzecz w obecnych stosunkach w Królestwie Polskiem na czasie p. t. „Nauka skarbowości — Wykład skarbowości państwowej i gminnej“.

Z Tetru miejskiego donoszą: Pani Irena Solska kończy już swą gościnę na lwowskiej scenie i wystąpi jeszcze tylko cztery razy. W piątek ujrzymy znakomitą artystkę w „Aszance“, w niedzielę po południu w „Tancerce“, a w przyszłym tygodniu w poniedziałek w „Heddzie Gabler“, w piątek zaś po raz ostatni w świetnej kreacyi w „Wachlarzu lady Windermeere“. Po za tymi występami odbędzie się w najbliższą sobotę, 25 b. m., występ p. Solkiej w popołudniowem przedstawieniu „Nory“, urządzonem na dochód ociemniałych żołnierzy-inwalidów. Przedstawienie to odbędzie się wyjątkowo po cenach popołudniowych dramatu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godz. 7·30 wiecz. „Aszantka“, sztuka w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godz. 3·30 po południu na dochód ociemniałych żołnierzy pod protektoratem hrabiny Dzieduszyckiej „Nora“. sztuka w 4 aktach Ibsena. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Tancerka“, komedya w 3 aktach Melchiora Lengela. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno, — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem (wznowienie) „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Ibsena. Przedostatni występ Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Bal maskowy“, opera w 5 aktach Józefa Verdiego, Występ Józefy Zacharskiej, Tadeusza Łowczyńskiego i Sta-nisława Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“ operetka w 3 aktach Leona Falla. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem „Wachlarz lady Windermeere“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilde'a. Ostatni występ Ireny Solskiej.

Sześćsetlecie Lublina.

Na uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, zwołane przez zarząd miasta z okazyi przypadającej w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 600-nej rocznicy nadania miastu Lublinowi przez księcia krakowskiego Władysława Łokietka prawa magdeburskiego stu łanów ziemi i innych przywilei, zgromadzili się punktualnie o godzinie 1 w południe prawie wszyscy, obecni w Lublinie radni; loża dla publiczności szczelnie zapełniona.

Zarząd miasta wystąpił godnie, nawet z przepychem na tę rzadką uroczystość. Kuluary, oraz sala posiedzeń tonęły w zieleni, która łączyła się w harmonijną całość z żywem kwieciem: loże, stół prezydyalny, mównica, nawet żyrandole bogato przystrojone kwieciem. Na ścianie za stołem prezydyalnym wspaniały wieniec z szarfami o barwach narodowych z datami „1317—1917“. Na stolikach radnych oraz prasy żywe kwiecie. Całość dekoracyjna odznaczała się efektownością i prawdziwym smakiem artystycznym. Przy drzwiach wejściowych pełniło służbę honorową dwóch strażaków.

Władze reprezentowali: pułkownik Hausner, starosta Rozwadowski w zastępstwie JE. Madeyskiego, major Sarr, w zastępstwie komendanta obwodu pułkownika Obertyńskiego,

Punktualnie o godz. 1 w południe prezydent Bajkowski otworzył posiedzenie; przy stole prezydyalnym zasiadali: wiceprezydent Turczynowicz, oraz sekretarze Jasiński i Jankowski; w loży magistrackiej zasiadali rajcowie.

Prezydent Bajkowski w krótkich słowach wyjaśnił cel oraz znaczenie uroczystego posiedzenia Rady zwołanego z powodu 600-nej rocznicy, związanej z historyą Lublina.

Następnie zabrał głos pułk. Hausner, reprezentujący Eks. gen. gub. i oznajmił, że Cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier Karol I. przeznaczył 10.000 koron na biednych, t. j. na rzecz zakładów dobroczynnych w Lublinie z powodu przypadającej uroczystości 600,-nej rocznicy.

Następnie przewodniczący udzielił głosu radcy Szczepanowskiemu, który w wyczerpującym, na źródłach kronikarskich, legendarnych i historycznych opartym referacie streścił historyę Lublina, jego stopniowy rozwój i klęski, które przechodził. Nawiązując swoje przemówienie do uroczystości 600-lecia od chwili, gdy Władysław Łokietek, książe krakowski 15 sierpnia 1317 roku w dniu Wniebowzięcia Najświętej Maryi Panny nadał Lublinowi prawo magdeburskie, sto łanów ziemi i inne przywileje, referent szczegółowo omówił treść oraz znaczenie prawa magdeburskiego, zaznajomił zebranych ze stanem ówczesnego samorządu, sądownictwa, wyjaśniając znaczenie oraz zakres działalności wójtów, ławy, Rady miejskiej, a następnie przeszedł do cechów i do rozwoju ówczesnego handlu.

Mowca zatrzymał się dłużej nad rozwojem Lublina w wieku XVII.

Przechodząc do wypadków obecnej doby, referent przypomniał dzieje Lublina pod panowaniem Rossyi, oraz zniszczenie go przez jego tymczasowych właścicieli z powodu prowadzenia rabunkowej gospodarki, oraz pozbawienia go prawie wszystkich historycznych pamiątek.

W zakończeniu mowca przypomniał te wszystkie wielkie dziejowe chwile, które Lublin przeżywał i które w murach prastarego trybunalskiego grodu się rozgrywały, a które są związane nietylko z historyą Lublina — lecz i Polski i przypominając, że i historyczna przeszłość Lublina jest zapisana złotemi zgłoskami w księdze dziejów Polski, oraz nawiązując swe przemówienie do tych przełomowych chwil, które kraj cały obecnie przeżywa i które stworzyły z Lublina ośrodek życia polskiego i wielkiej pracy na polach handlowem, politycznem i umysłowem, — mowca wróżył Lublinowi w serdecznych słowach również złotą przyszłość.

Referat radcy Szczepanowskiego, treściwy, rzeczowy i wypowiedziany ze swadą oratorską, Rada nagrodziła gorącym oklaskiem.

Po referacie prezydent Bajkowski odczytał cztery następujące wnioski Prezydyum:

1) „Rada miejska uchwala powołać komisyę, złożoną z trzech członków, w celu opracowania i wysłania w porozumieniu z prezydyum adresu dziękczynnego na imię Najjaśniejszego Cesarza Austryi i Apostolskiego Króla Węgier Karola I za hojną ofiarę 10.000 K, złożoną na rzecz zakładów dobroczynnych z okazyi 600-lecia nadania przez Władysława Łokietka m. Lublinowi samorządu“,

2) „Rada miejska uchwala sprowadzenia z powrotem do Lublina wywiezionego do Wilna archiwum Ziemi lubelskiej i Podlasia i umieszczenie tegoż w Lublinie pod nazwą „Archiwum im. Króla Władysława Łokietka“ a w tym celu wzywa magistrat do przedsięwzięcia robót przygotowawczych oraz do ułożenia kosztorysu potrzebnych na ten cel kredytów“,

3) „Rada miejska uchwala asygnować corocznie kwotę rubli 500 (pięćset) na studya z dziedziny historyi m. Lublina oraz wydawnictwa, względnie na nagrody za prace z tej dziedziny. W tym ostatnim wypadku rozdawnictwo nagród powierza krakowskiej Akademii Umiejętności z udziałem delegata Rady miejskiej m. Lublina“,

i 4) „Rada miejska uchwala plac przed gmachem magistratu nazwać placem króla Władysława Łokietka“.

Wszystkie cztery wnioski zostały przez Radę uchwalone jednomyślnie i bez dyskusyi, a do komisyi, mającej opracować adres dziękczynny zostali wybrani jednogłośnie proponowani przez prezydyum r. r. Sekutowicz, Zajdenman i Jasiński.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Na ulicy podczas wyjścia radnych z magistratu ustawioną była szpalerem warta honorowa straży ogniowej pod dowództwem kap. Jastrzębskiego.

Wieczorem przed magistratem przegrywała orkiestra.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wyjazd JE. P. Namiestnika do Wiednia.

Kraków, 23 sierpnia. JE. P. Namiestnik Karol hr. Huyn wyjechał do Wiednia i powróci dopiero z początkiem przyszłego tygodnia.

Rada gospodarcza w Krakowie.

Kraków, 23 sierpnia. Po zatwierdzeniu przez Namiestnictwo 12 proponowanych przez prezydyum miasta członków miejskiej Rady gospodarczej odbędzie Rada w poniedziałek, dnia 27 b. m., pierwsze posiedzenie na którem przedłożony zostanie gotowy już projekt akcyi do zatwierdzenia. Pomoc dla ludności dotkniętej skutkami wojny rozpocznie się więc z końcem b. m.

Odznaczenie w II. armii.

Berlin, 23 sierpnia. *Reichsanzeiger* donosi: Generał-pułkownik Boehm-Ermolli otrzymał liście dębowe do orderu *pour le mérite*, generał-major zaś dr. Bardolf order *pour le mérite*.

Z Lublina.

Lublin, 23 sierpnia. Dzienniki donoszą, że milicya w Lublinie ma być zreorganizowana na wzór warszawskiej. Przy reorganizacyi tej będą współdziałali komisarz i plutonowi policyi warszawskiej.

Lublin, 23 sierpnia. *Ziemia Lubelska* dowiaduje się, że do Lublina przybędą wkrótce OO. Jezuici, którzy obejmą kościół Karmelitów.

Z włoskiego frontu.

Wiedeń, 23 sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Bitwa nad Isonzem trwa dalej. Front wszędzie utrzymano. Koło Vrh zyskał nieprzyjaciel trochę na obszarze.

Nota pokojowa Papieża.

Konstantynopol, 23 sierpnia. Nota Papieża została wręczona w ministerstwie spraw zagranicznych.

Bern szwajc., 23 sierpnia. Kopia noty Papieża została wręczona szefowi departamentu politycznego.

Sprostowanie plotki.

Berlin, 23 sierpnia. *B. Wolffa* donosi: Jak się dowiadujemy, wiadomość rozszerzona przez rozmaite dzienniki o bliskiej zmianie kierownictwa tajnego gabinetu cywilnego, jest kołem miarodajnym zupełnie nieznana.

Echa pożaru w Salonikach.

Ateny, 23 sierpnia. (*B. Reutera*). Minister komunikacyi potwierdza, że dwie trzecie części Salonik zniszczył pożar. Sto tysięcy ludzi, w tem 42.000 żydów, jest bez dachu.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie . , ...	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie . . .	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	1 K 50 h
miesięczni . .	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak iw r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy Lublina, Wiednia i t. d.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. VIII. 106/16 (24). Edykt licytacyjny. Na żądanie Maurycego Eisensteina, kupca w Borysławiu, przez adw. dr. Syropa w Samborze, odbędzie się dnia 13 września 1917, o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 81 licytacya realności obj. lwh. 1720 i 1721 ks. gr. gm. Borysław, składających się z domu mieszkalnego drzewnianego i trzech budynków gospodarczych przy ulicy Pańskiej w Borysławiu, opisanych w protokole oceniania z dnia 28 września 1916 L. cz. E. VIII. 106/16 (6). Nieruchomości te wystawione na licytacyę, a stanowiące jedną całość gospodarczą, ocenione są na łączną kwotę 28093 kor. 98 hal. Najniższa cena wynosi: 14046 kor. 99 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze działającemu.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Drohobycz, 24 lipca 1917. (4176 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Vr. III. 2336/16 (35). Edykt. W myśl przepisu § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli gotówki 600 kor. pozostawionej w październiku 1916 r. w jednej z krakowskich kawiarń a odebranej w znacznej części skazanym Adamowi Pawlikowskiemu i spól., aby w przeciągu 1 roku licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w tut. Sądzie się zgłosili i prawa swe do tej gotówki wykazali, gdyż inaczej przekaże się odebraną sprawcom jej część w kwocie 450 kor. i kwotę uzyskaną ze sprzedaży kupionych przez sprawców zegarka niklowego i 3 par bucików żółtych i pary skarpetek na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, S. III.

Kraków, 21 lipca 1917. (4186 1—3)

Ns. 4091/17 (2). Mikołaj Wolocinka, pospolitak 55 p. p. z Korzelic, powiat Przemyślany, żonaty, rolnik, syn Iwana, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bazylego Szwedzickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 lipca 1917. (4159)

Ns. 4090/17 (2). Filip Sawka, pospolitak 89 p. p. z Ottenhaus, powiat Gródek Jagielloński, urodzony 1883, rolnik, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Emila Hubickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 21 lipca 1917. (4160)

Ns. 4082/17 (2). Władysław Dec z Piskorowic, powiat Jarosław, lat 29 liczący i Dmytro Reszytowski z Jaktorowa, powiat Przemyślany, lat 25 liczący, obaj pospolitacy 40 p. p., podejrzani są na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Stanisława Korytkę.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 19 lipca 1917. (4166)

Ns. 4075/17 (2) Paweł Fiołek, pospolitak 13 p. p. z Wrzępii, powiat Bochnia, syn Karoliny, lat 19 liczący, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Natana Hermelina.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 19 lipca 1917. (4168)

Ns. 4076/17 (2). Wincenty Grabowski false Andrzej Czekaj, freiter 13 p. p. z Rybna, powiat Kraków, syn Kazimierza i Apolonii Grabowskich, lat 25 liczący, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Franciszka Jaglarza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 18 lipca 1917. (4169)

Ns. 4084/17 (2) Przeciw Janowi Myczkowskiemu, rez. infanterzyście, 28 lat liczącemu, urodzonemu i zamieszkałemu w Chrzanowie, religii rz. kat., stanu wolnego, mularzowi, zawisła w Sądzie c. k. 5 Komendy Dywizyi trenu infanteryi sprawa karna o popełnioną 15 kwietnia 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Eugeniusza Gwozdeckiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 lipca 1917. (4165)

Ns. 4097/17 (2). Przeciw 1. Romanowi Matwijków żołnierzowi 80 p. p. 30 lat liczącemu, urodzonemu w Hodowie powiat Zborów i tamże przynależnemu, religi gr. kat. rolnikowi. 2. Andruchowi Matwijków ułanowi 13 pułku ułanów, 36 lat liczącemu gr. kat. rolnikowi, urodzonemu w Hodowie powiat Zborów i tamże przynależnemu zawisła w Sądzie polowym c. k. Oddziału kwatemistrzowskiego Nr. 9 do K. 3259/16 sprawa karna o popełnioną po 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Olszewskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 26 lipca 1917. (4180)

Ns. 4093/17 (2). Przeciw Mikołajowi Kukurudza, strzelcowi 19 pułku strzelców, urodzonemu 1898 w Jankowcach powiat Tarnopol i tamże przynależnemu religii gr. kat., zarobnikowi, zawisła w Sądzie 54 Komendy Dywizyi piechoty do E. Nr. 670/17 sprawa karna o popełnioną 26 marca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Bazylego Szwedzickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 26 lipca 1917. (4182)

Ns. 4095/17 (2). Ilko Hliny pospolitak 6 pułku dragonów z Białogłów powiat Zborów, lat 33 liczący, żonaty, szewc, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o zbrodnię dezercyi.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 lipca 1917. (4183)

Kuratele.

L. IV. 4/17 (6). Ogłoszenie o uniewłasnowolnieniu. Uchwałą tus. z dnia 17 czerwca 1917 l. cz. L. 4/17 (3) uniewłasnowolniono całkowicie Ludwika Frischa, rzeźnika zam. we Lwowie ul. Pilnikarska l. 3 z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Salamona Baumgartena we Lwowie ul. Pilnikarska l. 3.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.

Lwów, dnia 27 lipca 1917. (4184)

P. 109/17. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Kętach z 3 marca 1917 l. cz. L. 1/17 pozbawiono częściowo własnowolności Leona Koniora z Międzybrodzia kobiernickiego Nr. 44 a to z powodu choroby umysłowej. Doradcą ustanowiono Jana Koniora w Międzybrodziu kobiernickiem Nr. 44.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kęty, dnia 10 sierpnia 1917. (4195)

L. 17/17 (5). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie z 8 sierpnia 1917 L. czyn. P. 17/17 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Antoninę Brożkównę zamieszkałą w Smęgorzowie a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Adama Koguta w Smęgorzowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, dnia 8 sierpnia 1917. (4193)

Spadki.

A. XII. 53/16 (15). Wezwanie dziedziców, zapisobierców i wierzycieli cudzoziemca. Gustaw Żurkowski poddany rossyjski zmarł dnia 21 grudnia 1915 w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 3, gdzie stale mieszkał zostawiwszy rozporządzenie ostatniej woli. W myśl §§ 137. 138 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 L. 208 Dz. u. p. wzywa się tych wszystkich dziedziców, zapisobierców i wierzycieli zmarłego, którzy są poddanymi Państwa austryackiego lub cudzoziemcami przebywającymi w Państwie austryackiem, ażeby swe prawa do spadku najpóźniej do dni 45 w podpisanym sądzie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie spadek bez względu na te prawa może zostać wydany Władzy zagranicznej lub osobie przez nią upoważnionej.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XII.

Kraków, 14 lipca 1917. (4175 1—3)

Amortyzacye.

T. V. 3/17 (3). Na wniosek Prezydyum Wydziału powiatowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych rzemieślniczo rolniczej spółki pożyczkowej i oszczędności w Leżajsku 1. Nr. 377 na kwotę 102 kor. 83 hal. oraz na imię funduszu stypendyjnego gminy miasta Leżajska, 2. Nr. 136 na kwotę 500 kor. oraz na imię funduszu budowy przytułku dla biednych gminy miasta Leżajska, 3. Nr. 106 na kwotę 304 kor. 48 hal. na imię konkurencya kościelna w Leżajsku, 4. Nr. 739 na kwotę 60 kor. oraz na imię gmina miasta Leżajska gotówka niewiadomego właściciela, 5. Nr. 773 na kwotę 1277 kor. 76 hal. na imię gmina miasta Leżajska kaucye z dzierżawy gruntów funduszu ubogich katolików w Leżajsku, 6. Nr. 740 na kwotę 42 kor. 75 hal. oraz na imię gmina miasta Leżajska kaucya Gduli Michała z dzierżawy Łąki, 7. Nr. 811 na kwotę 157 kor. 50 hal. oraz na imię Horodyski Jan kaucya na najem lokalu gminnego, 8. Nr. 404 na kwotę 600 kor. oraz na imię Meilech Sandbank i Izaak Keil kaucya z dzierżawy prawa przewozu, 9. Nr. 397 na kwotę 669 kor. 22 hal. oraz na imię Meilech Sandbank Izaak Keil kaucya z dzierżawy prawa przewozu opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 marca 1917. (4190 1—3)

T. V. 3/17 (6). Na wniosek Prezydyum Wydziału powiatowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej w Łańcucie Nr. 1679 na kwotę 370 kor. 31 hal. oraz na imię „Gmina miasta Leżajska“ opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 maja 1917. (4189 1—3)

Firmy.

Firm. 202/17 Stow. IV. 295. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Spółka oszczędności i pożyczek w Rudołowicach, stow. zarej. z nieogr. poręką“, że na walnem zgromadzeniu członków w dniu 15 kwietnia 1917 odbytem wybrano: a) Antoniego Krupę, gospodarza z Rudołowic, zastępcą przełożonego zarządu w miejsce Walentego Łucia; b) Jana Gąsiora, gospodarza z Woli rozwienickiej, c) Wincentego Perenca, gospodarza z Rudołowic, d) Wiktora Mazura, gospodarza z Bystrowic, członkami zarządu w miejsce: Michała Gawła, Marcina Gilarskiego i Antoniego Rogi

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.

Przemyśl, 2 czerwca 1917. (4107)

Фірм. 95 стов. III. 389. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стов. зароб. і господ. Осїдок стоваришеня: Львів. Фірма звучит: Дім торговельно промисловий Достава, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. Зміни статуту: На загальних зборах з дня 22 червня 1914 року порішили змінити § 9 статута в тім напрямі що членьский уділ виносить 50 (пятьдесять) корон. Члени дирекциї виступили: О. Теодозий Лежигубский і заступники членів: О. Іван Фединьский, О. Александер Малицкий і Др. Михайло Волошин. Члени дирекциї вибрані: Др. Володимир Мацькевич урядник земельного Банку гіп. заступниками членів: О. Дамян Лопатньский ц. к. професор V. гімн., Др. Григорий Саїк урядник краєвого Союза кред. О. Василь Лиско катехет, всї у Львові. Дата впису: 15 лютого 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., Відділ IV.

Львів, дня 14 лютого 1917. (3153)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Chora uczenica udaje się do serc litościwych z gorącą prośbą o datki, celem wyjazdu do kąpiel dla ratowania młodego życia. Rodzice jej kosztów leczenia pokryć nie mogą gdyż mienie ich z powodu wojny zostało zrabowane i ogniem doszczętnie zniszczone. Datki przyjmuje magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski WP. J. Dąbrowskiego, Akademicka 2.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.